Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 19 lipca 1925 r.

# SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ULICA CICHA № 6. Skrzynka pocztowa 33. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 28.

# Życie nas zmusza do utworzenia Stronnictwa Agrarjuszy Polskich.

Niejeden z Was, kochani Czytelnicy, kiedy powyższy tytuł przeczyta — obruszy się do żywego i pomyśli sobie.

— Patrzcie! czego mu się zachciewa... Nowem stronnictwem zawraca nam głowę, kiedy już i tak tych stronnictw ludowych jest tyle, że głowa puchnie — korzyści zaś żadnej z nich nie ma, jeno walki partyjne, wzajemne ujadania, obiecywanie gruszek na wierzbie i wodzenie za nos całego ludu...

Temu, kto sobie tak pomyśli, odpowiadam zgóry:

— Prawda, Twoja, Bracie, że zadużo jest stronnictw ludowych, rację masz, że kłócą się one tylko między sobą...

Ale to — iż masz rację, że zadużo jest stronnictw ludowych i że się one na pośmiewisko za łby tylko wodzą — wcale nie dowodzi, żeby nie trzeba było utworzenia nowego stronnictwa...

Właśnie, że stronnictw ludowych jest tak dużo — zmusza nas to do myślenia, żeby utworzyć jedno wielkie...

Na to jednakże, żeby z kilku stronnictw stworzyć jedno — trzeba wynaleść wspólne hasło, wspólny program wspólną myśl, jedno ognisko — wogóle coś takiego, co będzie w 80 procentach dla wszystkich wspólne — trwale i nieprzemijająco wszystkich łączyło...

Nim o tem **czemś wspólnem** zaczniemy mówić — trzeba pokrótce zaznaczyć, że wszystkie stronnictwa w Polsce, a więc i ludowe, powstawały na podstawie programów politycznych. Długi czas odgrywały w naszych stronnictwach wielką rolę orjentacje polityczne. Zwłaszcza podczas wojny: jedni chcieli iść z Austrją, inni z Rosją a jeszcze inni nawet z Niemcami. Przez długie lata wojny o to największe toczyły się spory: **z którym zaborcą Polskę razem mamy budować?**

Kiedy szczęśliwym zbiegiem losu — wszyscy trzej zaborcy wyszli z wojny, jako przegrani — wówczas życie zmuszało nasze stronnictwa do zajmowania się zagadnieniami politycznemi i znowu toczyły się między stronnictwami walki o to, **jaka Polska ma być?**

Zdawałoby się, że uchwalenie Konstytucji przez Sejm Ustawodawczy zażegna walki **polityczne**, że nareszcie stronnictwa zaczną wracać do swoich właściwych zadań...

Niestety! Uchwalenie Konstytucji walk politycznych między stronnictwami nie zażegnało, bowiem stronnictwa podejrzewały się wzajemnie o chęć obalenia Konstytucji...

Obecnie—staje się jasnem dla wszystkich — że nikt poważny i mający poczucie odpowiedzialności — nie myśli o zmianie Konstytucji drogą nieprawoządną. Dziś już w głowach najzagorzalszych partyjników zadomowiło się na dobre przeświadczenie, że zmiana Konstytucji — o ile są o niej myśli — musi się odbyć w sposób prawem konstytucyjnie przewidziany.

Sprawa reformy rolnej jest ostatnią bodaj sprawą znaczenia politycznego tak, że po uchwaleniu ustawy o reformie rolnej — zniknie ostatni dostateczny powód ku temu, by mogły istnieć stronnictwa o programach, w których górę biorą czysto polityczne sprawy...

Że tak się stanie—mówiło się cichaczem nie od dziś, zaś cały szereg wybitnych działaczy ludowych o tem przemyśliwał ciągle, bowiem wielu wśród nich znajdziesz takich, którym wzajemne ujadanie partyjne do cna obrzydły.

Ponieważ każde ze stronnictw ludowych miało swój projekt reformy rolnej a wszystkie jednomyślnie uważały tę sprawę za najważniejszą — trudno było mówić o połączeniu się tak długo, póki ustawa o reformie rolnej nie została uchwaloną.

Dzisiaj życie samo usunęło ten **kamień niezgody** i **obrazy** z pośród stronnictw ludowych, trzeba sobie tedy powiedzieć szczerze: lepsza taka ustawa niż żadna i przystąpić nareszcie do realnej pracy, do zrobienia czegoś, co nanowo zachęci lud do szerokiej pracy społecznej.

Dzisiaj musi nastąpić **zgoda**, a właściwie nie—zgoda, jeno zburzenie wzajemnych przesądów partyjnych, jeno dopuszczenie do głosu w poszczególnych programach partyjnych—**interesów gospodarczych**.

**Polska jest krajem nawskroś rolniczym zaś 90 procent chłopów zajmuje się rolnictwem.**

Jasne tedy, jak słońce, że chłop polski musi nareszcie stworzyć, takie stronnictwo, któreby przedewystkiem broniło jego interesów rolniczo-gospodarczych.

Właśnie obrona interesów rolniczo-gospodarczych jest tem czemś, co wszystkich chłopów łączy, ba—co połączy i tych - którzy choć z chłopa nie pochodzą—jednakże na roli siedzą.

Musimy dzisiaj stworzyć Stronnictwo Agrarjuszy, które będzie organizacją zawodu rolniczego, a nie stanu lub klasy, bowiem dzisiaj chłop a rolnik to jedno!

Sprawa stworzenia jednego Stronnictwa Agrarjuszy Polskich, któreby przedewszystkiem zajmowało się obroną interesów gospodarczych, nie jest rzeczą łatwą, ale nie jest również nie wykonalną. Trzeba ją pchać od dołu i dół musi też wziąć inicjatywę w swoją rękę Wybitni działacze ludowi czy to jest „Piasta“, czy to z „Wyzwolenia“, czy z „Związku Chłopskiego“, którzy są i pracują na dole, muszą głośno się wypowiadać, co w tej sprawie myślą, bo w ten tylko sposób będą mogli wywierać odpowiedni nacisk na góry, gdzie — niestety!—bardzo często anse osobiste urastają po miary kanonów programowo-partyjnych.

Dosyć kłótni i potępieńczych swarów w jednej wielkiej rodzinie rolniczej

Agrarjusze polscy — łączcie się!

**Wojciech Skiba.**

**Przypisek Redakcji:** Chociaż niezupełnie z artykułem ob. Wojciecha Skiby się zgadzamy, jednakże uważamy, że porusza on bardzo ważną sprawę i dlatego wzywamy wszystkich działaczy ludowych, bez względu na ich przynależność partyjną, żeby nam swoje uwagi w tej sprawie do drukowania w „Sztandarze Ludowym“ nadsyłali.

# Kto obniża powagę władzy?

Od wielu lat wychodzi w Lublinie pismo endeckie „Głos Lubelski“. Ten to „Głos“ właśnie jest uważany za pismo urzędowe poniekąd tutejszego Urzędu Wojewódzkiego, gdyż jeden z właścicieli pisma jest bratem wojewody, a drugi z właścicieli — jest znowu jego osobistym przyjacielem.

Bardzo często ten „Głos“ endecki napada na „Sztandar Ludowy“, nazywa nas bolszewikami i stroi do policji błagalne miny, żeby nas do ciupy wsadziła. Jak dotychczas widać, te pobożne, co do nas życzenia „Głosu“ jakoś się nie sprawdzają, może dlatego, że rzadko psie głosy idą pod niebiosy...

„Głos Lubelski“ jako pismo urzędowe wyświadcza często drobne przysługi władzom tutejszym. Raz na ten przykład pisze, że odjeżdżającego Wojewodę żegnali na stacji tacy to a tacy dygnitarze, innym razem znowu — w dzień Św. Stanisława—napisze ciepło o vice-wojewodzie lubelskim lub staroście... Wielu wtedy zazdrosnych czytelników „Głosu“ wzdycha sobie: jak to dobrze mieć przyjaciół...

Ale—nie od dziś już wiadomo — że często się również mówi: Boże! broń mnie od moich przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie poradzę...

Tak musieli sobie westchnąć, zgrzytając zębami, wszyscy wysocy przyjaciele „Głosu“, który kilka dni temu wyświadczył im znowu drobną przysługę...

Od jakiegoś czasu występuje w Lublinie jakaś żydowska siłaczka... O siłaczce tej pisał „Głos“ kilkakrotnie. Chcąc zaś jej jeszcze większą zrobić reklamę — napisał któregoś dnia, że p. vice-wojewoda Bryła oraz p. starosta Krauze byli na popisach tej siłaczki i badali jej różne sztuczki...

W parę dni potem okazało się, że „Głos“ wszystko zełgał, jak to mu się bardzo często zdarza, bo ani Pan Vice-Wojewoda ani Pan Starosta żadnych badań tej siłaczki nie przeprowadzali...

Nie chodzi nam tutaj o piętnowanie łgarstwa „Głosu“, bo gdybyśmy chcieli to z każdym jego łgarstwem czynić—nie moglibyśmy nic innego robić i jeszczeby nam czasu nie starczyło...

Zresztą—wiemy dobrze — że obaj wyżej wymienieni panowie są bardzo bliskimi przyjaciółmi redaktora „Głosu Lubelskiego“ więc dadzą sobie z nim radę...

Nam idzie o co innego!

Nam idzie o to, żeby każdy szanował władzę, żeby powagi władzy nie podrywać, żeby o osobach urzędowych nawet „Głos Lubelski“ nie miał prawa w ten sposób pisać, by powagę władzy podrywać...

To jest właśnie bolszewizm, to jest właśnie brak zasad - bo jedną rękę podaje się do przyjacielskiego uścisku a drugą zadaje się cięcie..

Nam, chłopom, przedewszystkiem zależy na tem, żeby władza była szanowana.

Wymaga się często nawet od nas, byśmy to robili na ślepo i niewolniczo... A dlaczegoż w takim razie innym pozwala się broić?

**Jan Mazur.**

**Wolno każdemu obywatelowi krytykować rzeczowo władzę—niewolno jednakże nikomu—a więc i „Głosowi“ endeckiemu—władzy tej ośmieszać...**

# Od Redakcji.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że z **dniem 11 lipca b. r.** przenieśliśmy Redakcję i Administrację „Sztandaru Ludowego“ do własnego lokalu przy **ul. Cichej № 6 w Lublinie.**

Wskutek zmiany lokalu nie mogliśmy wydać „Sztandaru Ludowego“, za co Was, kochani Czytelnicy, najmocnej przepraszamy. Chcąc zaś Wam powetować stratę—wydajemy obecny numer „Sztandaru Ludowego“ w zwiększonej objętości. Donosimy jednocześnie, że wszystkim prenumeratorom, zalegającym w opłacie, wstrzymamy wysyłkę pisma, gdyż nie stać nas na to, by darmo pismo wysyłać. Kto chce pismo czytać — musi płacić.

**REDAKCJA.**

# Jazda Narodzie Polski na Witosowe podwórko.

Już to czego jak czego ale sprytu Witosowi odmówić nie można.

Kilka tygodni temu zgłosił przystąpienie do „Piasta“ znakomity pisarz polski Władysław Reymont.

Reymont należał dotychczas do endeków i choć o ludzie pisał wiele — robił to zawsze zgóry i popańsku zaś z jego książek bije prawda niezbita, że chłopa zna Reymont tylko powierzchownie, że ładnie opisuje chłopskie stroje i chłopską nieźle włada mową, ale tam — do stu djabłów!—chłop poza strojami i mową ma jeszcze duszę której poznać Reymont nie chciał. Dlatego to opisywane przez niego postacie chłopskie są malownicze, ale bezduszne. Dziś już chłop jest inny. Dziś już mniej zważa chłop na malowniczy strój i pawie pióra, a więcej patrzy na los swój na swoje prawo w Polsce, chce być gospodarzem tej Polski i dlatego działaniem swojem woła:

Jestem tak samo obywatelem Polski, jak każdy inny, więc przestańcie mnie uważać tylko za poczciwego chłopa, przestańcie mnie malować i opisywać, jak coś zabawnego.

Reymont jest już dziś stary, więc napewno wołania tego chłopskiego nie usłyszy i nadal duszy chłopskiej nie przejrzy.

Nie oto nam zresztą idzie, by tu zasługi Reymonta podnosić—wstąpił na starość do „Piasta“—utonie i basta!

Chcemy zwrócić uwagą na to, że „Piastowi“ z powodu wstąpienia w jego szeregi Reymonta krew uderzyła do głowy zaś gazety „Piastowe“ wyły przez kilka tygodni zachwyty i zaczęły na gwałt stroić Witosa w cudze pióra zasługi.

Ukoronowaniem zaś tych piastowskich wyć ma być wielka uroczystość na cześć Reymonta, jaką urządza Witos w swej wsi Wierzchosławice.

Strojąc się w piórka zasługi Reymonta—Witos zaprasza do siebie już nie tylko swoich kompanów, ale cały naród polski.

Chytry Witos, psia jucha, oj—chytry! Inaczejby do Wierzchosławic ludzi nie ściągnął, więc na wabia — na przynętę Reymonta wysuwa, sam zaś chce przy tej okazji własną pieczeń partyjną upiec...

Jednakże Naród Polski nie taki głupi, jak to się chytremu Witosowi zdaje. Naród Polski nie będzie szukał Witosowego podwórka, żeby uczcić Reymonta, bo już to uczynił...

Zaś chłop polski zna się na chytrości Witosa i też na Witosa podwórko nie pójdzie...

**Władysław Szczepaniak.**

## Skutki lenistwa i nie zakładania straży ogniowych

W niedzielę dnia 5 lipca o godz. w pół do siódmej rano uderzył piorun we wsi Nowa-Wieś, gm. Świerże-Górne, pow. kamienieckiego od którego spłonęło doszczętnie 9 stodół i tyleż obór z chlewami. W stodołach spłonęło świeżo zebrane siano i koniczyna oraz wszystkie narzędzia rolnicze. Ratunku, mimo że we wsi jest setki chłopa, nie było dobrego, bo nie ma straży ogniowej. Oto są skutki niedbałości ludzkiej: niezakładania piorunochronów i braku straży ogniowych. Kiedyż wieś pomyśli wreszcie o tem, ażeby nie padać ofiarą podobnych wypadków.

# BURZLIWE POSIEDZENIE SEJMU.

## Jak się zachowuje „Wyzwolenie“?

W piśmie „Robotnik“ z dnia 11 lipca b. r. poseł J. Kwapiński, należący do wybitniejszych członków Polskiej Partji Socjalistycznej, tak pisze o ostatnich posiedzeniach Sejmu:

„Wczoraj (to jest w piątek dnia 10 lipca b. r.) rozpoczął Sejm głosowanie w drugiem czytaniu ustawy „o parcelacji i osadnictwie“.

Na wstępie „Wyzwolenie“ rozpoczęło obstrukcję, domagając się do każdej poprawki głosowania imiennego.

Wszystkich poprawek zgłoszono 615, przez cały dzień wczorajszy załatwiono zaledwie 31 poprawek. Gdybyśmy w takiem tempie pracowali dalej, to samo głosowanie w drugiem czytaniu musiałoby trwać przynajmniej trzy tygodnie.

A jak będzie wyglądała ustawa i czy wogóle uchwalona będzie — trudno powiedzieć. P. P. S. nie solidaryzuje się z taktyką „Wyzwolenia“, która **w prostej linji prowadzi do obalenia ustawy.**

Jako partja robotnicza, rozumiemy dobrze, że lud pracujący wiejski ugina się pod ciężarem nędzy, to też pragniemy **przyjść temu ludowi z pomocą nie przez obstrukcję,** która nic **biedocie chłopskiej nie da,** lecz **przez uchwalenie ustawy, którąby gwarantowała ludowi wiejskiemu prawo do ziemi.**

**Sumienie** nam nie pozwala **frymaczyć nędzą straszliwą chłopów małorolnych.** Uważamy, że Ustawa, jakiekolwiek posiada braki, przynosi jednak **ulgę i pomoc chłopom małorolnym,** których rzecznikiem chce być „Wyzwolenie“. Tak np. jednem z naszych żądań jest, żeby nowonabywcy mieli możność **nabycia ziemi przez otrzymanie długoletniego kredytu.**

Nie możemy zrozumieć taktyki „Wyzwolenia“, że jako stronnictwo ludowe, zamiast **przyśpieszyć uchwalenie ustawy, idzie na rękę obszarnikom i wszelkiego rodzaju reakcjonistom,** dążącym za wszelką cenę do unicestwienia reformy rolnej. Mniejsza o to czy robi to świadomie, czy też nie, czy z pobudek „radykalnych“ czy innych. Objektywnie biorąc, każdy bezstronny obserwator stwierdzić musi tylko to, że z ław posłów „Wyzwolenia“ odbywa się sabotowanie ustawy o reformie rolnej.

Poprawki ich często idą w kierunku, żeby albo okrajać interesy miast, albo też zupełnie zaciemniają brzmienie ustawy.

Czytelnicy nasi dobrze wiedzą, ile to w ostatnich dniach obszarnicy wydali odezw, broszur, grożąc Sejmowi wszystkiemi karami, na tym i tamtym świecie jeśli ośmieli się uchwalić ustawę, która została przyjęta w komisji.

**Czyż do tego grona przeciwników reformy rolnej „Wyzwolenie“ chce i siebie zaliczyć?!**

A przecież taktyka „Wyzwolenia“ w prostej linji do tego prowadzi.

**Postępowanie „Wyzwolenia“ spotkać się musi z potępieniem wszystkich tych, którym dobro ludu wiejskiego leży na sercu.**

# ARESZTOWANIE herszta bandy szpiegowsko — bolszewickiej w Warszawie.

W Warszawie wykryto znów szajkę szpiegowską, na której czele stał dyrektor wielu bardzo poważnych instytucji handlowych.

Szpieg ten nazywa się Wincenty Ilinicz. Rozporządzał on bardzo poważnymi sumami pieniędzy i płacił za każdy dokument skradziony w naszych ministerjach bardzo poważne sumy.

Ilinicz miał do roku 1919 dom gry w karty w Kijowie, a prócz tego trudnił się szpiegostwem na rzecz Sowietów.

Gdy nasze wojska ochotnicze zajęły Kijów, szpieg ten nie uciekł razem z bolszewikami lecz pozostał na miejscu, a gdy nasze wojska zaczęły się wycofywać przyjechał on do Warszawy. W Warszawie zaczął ów aferzysta starać się o zezwolenie na otwarcie domu gry w karty, lecz zezwolenia nie otrzymał. Nie zrażając się tym — szuler, szpieg wstąpił do armji gen. Żeligowskiego i z dywizją jego wszedł do Wilna. Tu założył upragnioną jaskinie gry, którą jednak musiał zamknąć i został odwieziony na granicę litewską.

Gdy w Polsce zapanowały orgje walutowe, gdy ludzie wprost warjowali na punkcie gry giełdowej, wtedy to

Ilinicz przyjeżdża do Warszawy i z tą chwilą zaczyna się jego działalność, ukoronowana wreszcie jego aresztowaniem.

Mając już mandat ze strony sowietów, odgrywa on rolę pośrednika handlowego pomiędzy Polską a Sowietami i wykorzystuje stosunki handlowe polskie, dla swej akcji szpiegowskiej. Dostaje się wreszcie na dyrektora Związku Rolników co jeszcze bardziej ułatwia mu szpiegowanie.

Do swej niecnej roboty wciąga również wyrzutka społeczeństwa b. oficera Aleksandra Lemcha, za pomocą którego dostaje się do Zw. Legjonistów, a stamtąd do Sejmu, skąd chytrze czerpał wiadomości oczywiście w granicach możliwych. Jako trzeciego wspólnika sprowadzono z Paryża rzekomo nauczycielkę języka francuskiego Marję Skokowską, byłego agenta ochrany rosyjskiej na gruncie Paryża.

Jako biuro szpiegowskie służy panu Iliniczowi samochód (taxis) № 862 — własność Konstantego Steinerta, którego też wciągnął do spółki. Z auta tego wydawano rozkazy, przyjmowano korespondecję itp.

Aż nareszcie dostał się Ilinicz w ręce policji politycznej, która osadziła go wraz z spółką w więzieniu.

## Przy wyznaczaniu premji dla urzędników skarbowych nie zapomniał pan Grabski i o sobie.

Jak donoszą pisma codzienne, pan premjer Grabski przy wyznaczaniu premji dla urzędników w ministerstwie skarbu, nie zapomniał również i o sobie. Nie jest to dziwne, że pan Grabski zatroszczył się o samego siebie i że przyznał sobie specjalne wynagrodzenie, po za wynagrodzeniem jakie ma minister, lecz suma, jaką sobie pan premjer wyznaczył tej extra pensji za swoje zasługi, jest wprost zawrotną. Ni mniej ni więcej tylko 40 tysięcy złotych, co się równa pensji miesięcznej 40 ministrów.

Do tego czasu pan premjer Grabski potwierdzeniu temu nie zaprzeczył, co zdaje się, jako rzecz niemożliwa, jest prawdą.

## Posiedzenie Sejmu Jugosławji.

### sześć zębów wybitych, sześciu posłów ciężko rannych.

W Jugosławji na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu odbyła się straszna walka. Posłowie jugosłowiańscy urządzili na sali obrad formalną wojnę. Jeden z siedzących posłów podczas omawiania sprawy majątków Turu-Taxiso—doszedł do mówcy i uderzył go tak silnie w pierś, że ten upadł na ziemię zalany cały krwią. Po tym wypadku wszyscy obecni posłowie podzielili się na dwa obozy i zaczęli jedni do drugich rzucać kałamarzami i laskami. Jeden z posłów, który najwięcej zużył kałamarzy, otrzymał od wrogiej strony tak silne uderzenie, że wyleciało mu sześć zębów. Gdy prezydent zamknął posiedzenie walka przeniosła się do kuluarów, gdzie podwójnie się wzmogła. Kres tej wojnie w sejmie położyła żandarmerja, której z trudem udało się pogodzić walczące obozy. Kilkudziesięciu posłów jest rannych wśród nich 6 ciężko.

## SZTANDAR LUDOWY

**powinien powiewać nad każdą wiejską chatą, Obywatelu - Czytelniku! czyś spełnił swój obowiązek i przyczynił się do tego należycie?**

# List otwarty

## do Jego Excelencji Pana ministra Wojny, generała Sikorskiego.

*Futoma*, 10 lipca r. 1925.

EXCELENCJO!

Przeczytałem Wasz artykuł w „Tygodniku Illustrowanym“. Czytałem go siedem razy, aby sobie go dobrze zapamiętać, żeby go młodym orlętom polskim w szkole powtórzyć. A uderzyła mię bardzo Wasza troska ojcowska o przyszłe losy naszego niezgodnego narodu. Zdaje mi się jakoby Wasza Excelencja czytał na ścianach naszej Ojczyzny: Mane-Tekel Fares.

Tak niezgodni jesteśmy, niekarni, niekochający się nawzajem. A dlatego jesteśmy niezgodni, bośmy leniwi do pracy. Tyle do zrobienia w naszej miłej Ojczyźnie, ale my pożal się Boże—kłócimy się—i nic nie robi się—a w każdym razie nie tyle robimy, ile dziejowa chwila robić każe.

Generale! Wy, jak orzeł macie utkwiony wzrok w granice państwa, czy nie idzie nieprzyjaciel! Generale! Nieprzyjaciel już jest w naszej Ojczyźnie—groźniejszy niż niszczący genjusz niemiecki — niż nawała wschodnich sąsiadów. A tym nieprzyjacielem to jest nasze lenistwo, niezgoda. Tego nieprzyjaciela trzeba z Polski wygnać, trzeba orle szpony zapuścić w jego trzewiach, trzeba go zniszczyć. W Polsce jest nieporządek. Nieporządek w głowach, brzuchach, rękach i nogach. Jedni mają zawiele oświaty, teatry, czytelnie, gimnazja, bibljoteki — to ludzie z miast, drudzy usychają bez oświaty, to ludzie wsi.

Jedni mają zawiele w brzuchach pożywienia, drugim się brzuch zapadł z głodu. A człowiek głodny to robi się dzikie zwierzę, dla żeru porzuca swoją godność ludzką i ideały.

Jedni pracują za wiele, a drudzy nic. Jednych noszą nogi drogami cnoty, a drugich drogami występków.

I w sercach ludzkich też nieporządek. Jedni kochają Ojczyznę i braci i żyją dla Ojczyzny, drudzy nienawidzą Ojczyzny, lub jest Ona im obojętną, kochają siebie—nie pracują dla Ojczyzny—żyją kosztem pracowitych braci.

Także wszystkim Polakom czas by było przypomnieć, że zabawa może być celem tylko dzieci, życie jest zapoważne, aby uczynić zabawę celem życia.

Bawili się potężni Rzymianie i państwo ich kwitnące stało się łupem barbarzyńców.

Kiedy się Ateńczycy bawili po odniesionem zwycięstwie—mędrzec Diogenes chodził z pochodnią w południe i szukał wśród Ateńczyków człowieka.

W zabawie przebieramy miarę, osobliwie my Słowianie—często gubimy najwznioślejsze ideje—jakie nam dała ludzkość.

Zastanawiałem się nad tem, bo kocham Ojczyznę nad życie.

Zastanawiałem się nad tem, co robić, abyśmy przestali być kupą piasku, co robić, ażeby życie polskie tak ukształtować, abyśmy się nie bali sąsiadów, głodni nie byli, aby nas sąsiedzi szanowali i kochali.

Wiem, że niema złego położenia, z którego by nie było wyjścia. I z tego złego położenia jest następujące wyjście.

Trzeba wydać ustawę, ażaby **każdy** obywatel Polski był obowiązany oprócz wojska trzy lata służyć Ojczyźnie bezpłatnie w legjonie pracy, obowiązku publicznego.

Te legjony pracy mają budować szkoły, szpitale, zakładać sady, nawadniać pustosza, odwadniać moczary, zakładać ogrody warzywne, bić drogi, kopać kanały — słowem robić wszystko, co potrzebne dla dobra i pomyślności państwa.

Taki potężny podatek pracy zrobił by z Polski jeden wspaniały ogród warzywny, sad wspaniały, raj.

Kobiety można by pociągnąć do bezpłatnej służby w szpitalach, przytułkach dla starców, sierot i t. p.

Tak by naród wdrożył się do karności do społecznej pracy—wyleczył by się z sobkostwa, lenistwa i pychy.

W legjonach tych panowała by karność wojenna (za nieposłuch śmierć) skromny a zdrowy wikt—i szare ubranie. Te legjony pracy mają większą przyszłość przed sobą niż wojsko.

Bo wojsko służy wojnie, barbarzyńskiej pani — co każe niszczyć ludzkość i jej majątek i dorobek tak ekonomiczny jak naukowy.

A legjony pracy służyłyby dla szczęścia ludzkości.

Ojcowie Narodu Polskiego pomyślcie nad tem. Pobierzcie z narodu podatek pracy—to i skarb potężnie odciąży się.

Z najwyższem uszanowaniem

**Władysław Haig**
kierownik szkoły w Futomie

# ZJAZD
# Związku Chłopskiego
## w Lublinie.

W niedzielę, dnia 5 lipca odbył się w Lublinie Okręgowy Zjazd Związku Chłopskiego.

Pomimo słoty i deszczu na Zjazd stawili się licznie delegaci ze wszystkich powiatów.

Przybyli również na Zjazd delegaci z innych okręgów a mianowicie: Rzeszowskiego, Krakowskiego, oraz kilku delegatów z Ziemi Radomskiej, którzy prosili prezesa Plutę o założenie Związku Chłopskiego w Radomiu.

O godzinie 11.45 przybyli na Zjazd prezesi — Pluta i Bryl, których zebrani witali z wielkim entuzjazmem.



Poseł JAN BRYL
Prezes Klubu Poselskiego Związku Chłopskiego.



Poseł ANDRZEJ PLUTA
Prezes Zarządu Głównego Związku Chłopskiego.

Muzyka wiejska zagrała „Bartosza" i „Jeszcze Polska nie zginęła", a delegaci przeprowadzili pionierów ruchu ludowego od wejścia—na scenę, okrzykiem: Niech żyją!

Zjazd rozpoczął się o godzinie 12. Zagaił zjazd red. Władysław Olkiewicz, który w imieniu Redakcji „Sztandaru Ludowego" powiedział:

Szanowni Panowie! Dzisiaj na terenie Województwa Lubelskiego ma powstać Związek Chłopski.

Do dnia dzisiejszego nie mieliśmy żadnej organizacji. To co powstało, to że się tu dzisiaj zebraliśmy—jest pracą redakcji „Sztandaru Ludowego", w której imieniu, jako redaktor witam Was, a zarazem w imieniu Waszym witam Ciebie, prezesie Pluto! Na to cała sala wzniosła okrzyk: Niechaj żyje prezes Pluta!



Poseł MARCIN SOCHA
Prezes Zarządu Okręgowego Związku Chłopskiego.

Na przewodniczącego wybrano ob. Babuta z Bełżyc, który powołał sobie 7 asesorów i 2 sekretarzy.

Po uchwaleniu porządku dziennego—przewodniczący udzielił głosu prezesowi Brylowi.

Prezes Bryl wygłosił referat na temat sytuacji politycznej wewnętrznej i zewnętrznej.

Przemówienie prezesa Bryla zostało nagrodzone oklaskami.

Nastąpiły przemówienia powitalne a mianowicie: w imieniu redakcji dziennika „Ziemia Lubelska" powitał Zjazd red. Kaszyński;

w imieniu Ziemi Radomskiej—ob. Wróbel;

w imieniu Ziemi Rzesowskiej — ob. Opolski, prezes tamtejszego Zarządu Okręgowego Związku Chłopskiego;

w imieniu P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa"—ob. Lewandowski z Krasnostawskiego.

Przystąpiono do wyboru komisji matki.

Przewodniczącym tej komisji wybrano jednogłośnie ob. red. Olkiewicza Władysława, zaś na członków ob. ob.: Wicińskiego z Mentowa, Zielińskiego z Bełżyc, Kołdunka z Puławskiego i Dobrowolskiego z Biłgorajskiego.

Po wyborze Komisji matki — wygłosił referat prezes Pluta o reformie rolnej i konkordacie.

Wszyscy delegaci z zapartym tchem słuchali prez. Pluty. Raz po raz zrywały się na sali oklaski na dowód, że prez. Pluta ujmuje sprawę po chłopsku i trafia słuchaczom zarówno do rozumu jak i do serca.

Po skończonym referacie zerwała się znowu burza oklasków, zaś ze wszystkich piersi delegatów wzbił się jeden potężny okrzyk: Niech żyje prezes Pluta:

Następnie zabrał głos red. Jan Stapiński, który mówił o historji ruchu ludowego i wzywał brać chłopską do jedności i zgody.

Ostatni mówił pos. Marcin Socha o sprawach podatkowych i skarbowych, któremi obecnie chłop każdy musi się bardzo żywo interesować.

Wielu z naszych czytelników zna pos. Sochę nie od dziś, bo nie żałuje on grosza i trudu, by często do Lublina zawitać i braci chłopskiej nieść radę. Nie dziwota też, że pos. Socha był uważnie słuchany i gorąco witany.

Nad wygłoszonemi referatami wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców, a między innemi: ob. ob. Wiciński, Wójtowicz, Cieplak, Kubiak, Mazur, Szewczyk i inni.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono szereg rezolucji, które zostały przyjęte jednogłośnie.

Na zakończenie dokonano wyboru Zarządu Okręgowego Związku Chłopskiego.

Rezolucje i spis członków Zarządu Okręgowego podamy w następnym numerze „Sztandaru Ludowego".

Na zakończenie Zjazdu odśpiewano „Rotę"...

Z pieśnią na ustach: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród"—rozchodzili się delegaci. **Związkowiec.**

# Marszałek Piłsudski do inwalidów.

W doli czy w niedoli zawsze myśl u Marszałka o tych, którzy razem z nim prześli piekło wojny.

„Są rany i blizny, są blizny i rany. Są rany i blizny fizyczne, są też i moralne. I nie wiadomo często, która silniej boli, czy ta, co przez kule i bagnet zadana, czy ta co w głąb serca lub mózgu wierci i przygryza. Jedno jest wspólne, że w dnie pochmurne, fizyczne, czy moralne, rana daje znać o sobie, przypominając i miejsca i okoliczność zranienia i wołając jakgdyby na nowo o opatrunek prosząc jakoby o pieszczoty dotyk. Gdy więc myślę o inwalidach wojny, sądzę zawsze, że szukać muszę koleżeństwa u tych, co rany i blizny moralne, jak oni, fizyczne hardo noszą, by razem dać sobie dotknięcie ręki bliźniej a pieszczotliwej".

# Jak Zabłocki na mydle — tak chłop na „Wyzwoleniu".

Od piątku zeszłego tygodnia odbywają się w Sejmie gwałtowne burdy... Sejm obraduje nad ustawą o reformie rolnej, której projekt opracowała komisja rolna. Projekt ten nie wszystkich jednakowo zadawala.

Że sprawa reformy rolnej jest zupełnie dojrzała, że dłużej nie może ona wisieć w powietrzu — stronnictwa **rozważne i poważne** postanowiły przeprowadzić ustawę o reformie rolnej według projektu Komisji... Zawsze—lepszy wróbel w garści... .

„Wyzwolenie" — gdzie rej wodzą przeważnie mieszczuchy—znający się tak na roli, jak wilk na gwiazdach—zgłosiło już dawno swój projekt reformy rolnej, wedle którego—ziemia miała być **zabrana darmo** oraz **rozdana bezrolnym...** Projekt „Wyzwolenia" był zupełnie niepoważny to też większość stronnictw w Sejmie łącznie z Polską Partją Socjalistyczną projekt ten odrzuciła.

Stąd wściekłość niedobitków z „Wyzwolenia", które w czasie ostatnich posiedzeń sejmowych — zachowywały się jak w karczmie, z pięściami przypadało do innych posłów, rzucało obelgi i różne cuchnące słowa oraz waliły ze wszystkich sił w pulpity...

Niedobitki z „Wyzwolenia" pokazały jeszcze raz, co potrafią, potrafią jednak niewiele — bo nawet z honorem przegrać nie umią...

Dzisiaj lud polski jasno, jak na dłoni widzi—że wyszedł na „Wyzwoleniu" tak, jak ongiś Zabłocki na mydle..

**Józef Szewczyk.**

# Mieli dość sowieckiego raju.

Na granicy polsko-sowieckiej w rejonie Husiatynia posterunek K. O. P. złapał, przemycającego się na stronę polską Franciszka Choskota, który w 1922 r zdezenterowal z 9 pułku ułanów do sowietów.

Jak oświadczył zatrzymany stosunki w sowietach tak mu obrzydły, że wiedząc o karze, jaka go czeka za dezercję, powrócił do Polski. Podobny wypadek zdarzył się z drugim dezerterem Mikołajem Fesiukiem, który z tych samych powodów powracał do Polski.

Jak jeden tak drugi został oddany w ręce miejscowej policji.

# Mówiono do pustych foteli.

## Posiedzenie Sejmowe w sprawie ustawy o reformie rolnej — Obecnych posłów na sali 8—12

Dnia 4 b.m. odbył Sejm posiedzenie w sprawie ustawy o reformie rolnej.

Posiedzenie odbyło się wobec pustych foteli. 27 mówców słuchało zaledwie 8 — 12 posłów. Poprawek do projektu ustawy zgłoszono dotąd 600.

Nie odbyło się też bez awantury.

Oto gdy pos. Kordowski (Wyzwolenie) zwalczając artykuł o parcelacji prywatnej chciał, stawiając za przykład majątek Krajkowo, zakupiony przez pos. Makulskiego, udowodnić nadużycia, Piastowcy rozpoczęli wielką awanturę, bijąc pięściami w pulpity i nogami w ławy.

Piekielny hałas zmusił marszałka do przerwania posiedzenia.

Piastowcy jednak nie chcieli słuchać p. Kordowskiego i po przerwie.

Wśród straszliwej wrzawy — p. Kordowski kończył swe przemówienie, stwierdzając że Sejm dzisiejszy za mało jest czuły na różnego rodzaju szwindle.

## Liczba bezrobotnych w Anglji

W ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych w Anglji wzrosła 90.330 osób.

Obecny stan ludzi bez pracy wynosi 1.229.700 ludzi.

Jak widać z powyższego to i Anglja ma pewien zastój.

## W dzikim kraju muszą być dzikie zwierzęta.

Jedno z pism, wychodzące w Moskwie — podaje straty, jakie w roku wyrządziły wilki. Pożarły one 52 tys. koni, 50 tys. krów i 25 tys. innych zwierząt domowych.

Straty wynoszą 4 miljony rubli w złocie.

Ludowy komisarjat przeznaczył 100 tysięcy rubli na cele tępienia wilków.

## Udaremniony napad sowieckiej bandy.

Banda kilkunastu ludzi, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, usiłowała dokonać napadu na leśniczówkę Łudziskowo.

Bandytów w porę spostrzeżono i strzałami zmuszono do ucieczki w stronę sowieckiej granicy.

## Męczeństwo polaków w bolszewji.

### Zwierzęce gwałty przy wysiedlaniu ludności polskiej.

W Mińsku w lochach czerezwyczajki poddano torturom proboszcza parafji Lipina, ks. Karpowicza i b. właściciela majątku Duchcice Karwowskiego. Obu ofiarom wyrywano paznogcie, zamrażano sztucznie nogi i głowę polewano wrzątkiem. Gdy od wpół przytomnych wydobyto potwierdzenie podsuwanych zeznań o spiskach w celu oderwania Mińszczyzny, obu nieszczęśliwych dobito.

Nocą z 29 na 30. 6. przy wysyłce partji polskiej dopuszczono się okropnych okrucieństw. 15-letnią córkę p. Emilji Wojnowej, czekiści odrywali od matki i zaciągnęli do sąsiedniego pokoju. Słysząc rozpaczliwe krzyki córki, matka padła trupem na miejscu. Gdy jakiś żołnierz zwrócił czekistom uwagę na te nadużycia, aresztowano go jako kontrrewolucjonistę.

Czy nie można położyć raz kresu temu barbarzyństwu? Te morderstwa są nie pierwsze — to też już czas by rząd zapewnił możność życia naszym braciom, których nieszczęściem jest że muszą żyć w Bolszewji.

### ZMIANA MINISTRA.

Był Ratajski, a teraz mamy Raczkiewicza,
A jednakże rząd wcale nie zmienił oblicza...
Szyld się zmienił i tylko.. towar ten sam... stary...
Były smary i smoła... są smoła i smary.

**Michał Kossowski.**

### Sprostowanie.

**W numerze 27 zakradła się pomyłka w podpisie pod wierszem „jeszcze jedna motanina" zamiast Józef powinno być Michał—za co Szanownego autora przepraszamy.**

## Wykrycie twierdzy bandytów sowieckich.

### Magazyny z bronią, którą posługiwali się bandyci bolszewiccy po przejściu na stronę polską.

Policja polityczna otrzymała ostatnio informacje, że w powiecie duniłowickim znajduje się tajny skład broni i amunicji z którego korzystają bandy dywersyjne po przekroczeniu granicy z Rosji. Funkcjonarjusze policji łącznie z oddziałami korpusu ochrony pogranicza przeprowadzili rewizję we wsi Antaszki pow. duniłowskiego. Wynik rewizji był nadspodziewany. Wykryto: 13 karabinów rosyjskich, 12 bomb ręcznych, 3 skrzynie amunicji do karabinów maszynowych, kilkaset ładunków karabinowych i kilka karabinów maszynowych rozebranych na części.

## Francja uczyni wszystko

### dla zagwarantowania bezpieczeństwa Polski.

W rozmowie ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego z Briandem na temat sprawy paktu bezpieczeństwa w stosunku do Polski — minister Skrzyński otrzymał zapewnienie, że Francja wszystko uczyni dla zagwarantowania bezpieczeństwa Polski, omawiano także sprawę polskich i francuskich długów w Ameryce.

## Walka z bolszewikami o cudowny obraz.

### Rozszarpane strzępy ciał komsowolców, kobiety wywlekają za miasto.

Jak donoszą z Mińska zaszło krwawe zajście w miejscowości Druć, gdzie znajduje się cudowny obraz.

Oddział komsowolców rzucił się na obraz, niesiony podczas procesji i chciał go zniszczyć. Tłum wiernych rozpoczął z dziką i barbarzyńską bandą walkę.

Doszło do krwawych starć. Całe miasto wystąpiło przeciwko komsowolcom.

Pomino uzbrojenia ludność rozproszyła bandę.

Jednego z szefów tego napadu ludność stająca w obronie obrazu poszarpała na szczątki, kilku członków jaczejki otrzymało to samo. Krwawe szczątki ciał, kobiety wywlekały za miasto.

Z pośród ludności 2 osoby zabite, kilkanaście rannych.

## Minister Raczkiewicz w Krakowie.

### Ustalenie strat jakie wyrządziła powódź Natychmiastowa pomoc rządu.

Dnia 3 b. m. bawił w Krakowie minister spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicz, pod którego przewodnictwem odbyła się w Województwie konferencja władz cywilnych i wojskowych oraz w Prezydjum miasta w sprawie powodzi. Według danych dotychczasowych ilość poszkodowanych wynosi 13.400 osób na pierwsze potrzeby trzeba około 1 .000 zł. na wydatki rzeczowe — 100.000 zł. Dotąd rząd nadesłał 100.000 zł.

W woj. krakowskiem zalanych zostało 21.000 mórg ziemi, a szkody wynoszą 40.000.000 zł. Na doprowadzenie pól do poprzedniego stanu potrzeba 300.000 zł. Również urządzenia kolejowe poniosły ogromne szkody.

Po konferencji minister w towarzystwie dyrektora robót publicznych objeżdżał statkiem miejscowości objęte powodzią.



**MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI**
**podczas uroczystości poświęcenia szkoły rolniczej w Okszowie — obok Chełma.**

# Świętokradztwo w Bazylice Św. Piotra.

**Zrabowenie pierwszej z oznak dastojności Papieża. Włamanie się zbrodniaży do skarbca Bazyliki.**

Jak donoszą z Rzymu dnia 4 lipca—w nocy, świętokradcy włamali się do skarbca Bazyliki Św. Piotra i skradli wiele bezcennych przedmiotów. Zbrodniarze dobrze byli poinformowani o zawartości skarbca, czego dowodzi sposób włamania oraz wybór zrabowanych przedmiotów.

Między przedmiotami, ukradzionemi w Bazylice, znajduje się Pierścień Świętego Piotra z relikwiami Apostoła, używany przy największych ceremonjach kościelnych, w których uczestniczy Ojciec Święty.

Ukradzione zostały nadto: srebrna taca zdobna djamentami ofiarowana Bazylice przez Papieża Piusa IX-go, złoty wazon’ ofiarowany przez kardynała Merry del Val, złoty krzyż wysadzony szmaragdami, ofiarowany przez Republikę Kolumpijską, złoty kielich, kilka ciężkich krzyży i t. p.

Liczne religijne przedmioty mniejszej wartości, o ile idzie o sam materjał, ale zato nieocenionej wartości artystycznej dzięki robocie słynnych mistrzów, zostały albo pozostawione w skarbcu albo porzucone niedbale na posadzce.

Dowodzi to, że świętokradzcy zdecydowani byli zrabować tylko to, co się da przetopić i nie zamierzają sprzedawać skradzionych przedmiotów w obawie przed wyśledzeniem i karą.

# Strajk rolny

Od miesiąca czasu toczą się pertraktacje robotników rolnych z posiadaczami większych obszarów ziemi.

Wrazie nie dojścia do porozumienia robotnicy wyznaczyli strajk na 1-go lipca, który jak się dowiadujemy został odłożony na dzień 15 lipca, a więc na same żniwa.

Do strajku namawiają agitatorzy, którzy jak donosiliśmy w poprzednim numerze postawili żądania podwyżki o 200 procent.

Strajki rolne bywają u nas dość często. Niechcemy zastanawiać się nad tem kto tu jest winnym, lecz zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę odpowiednich czynników na to, że strajk który ma się rozpocząć 15 lipca jest wprost zbrodnią z powodowaną przez nizkie instynkta ludzi, którzy — żyją z podburzania biednych robotników.

Ponieważ pomiędzy stronami zainteresowanymi dojście do porozumienia utrudniają agitatorzy, którzy gotowi za zapłatą zgubić nawet Polskę, przeto też rząd powinien wydać ostre zarządzenia a nawet zamknąć pod klucz tych panów.

# Jak Ameryka powita naszego ministra?

**Uchwała rady miejskiej miasta Chicago.**

Minister spraw zagranicznych Skrzyński, jak już donosiliśmy wyjechał w podróż do Ameryki. Poza przyjęciem pana ministra w wielu innych miastach Stanów Zjednoczonych, rada miejska miasta Chicago uchwaliła jednomyślnie co następuje:

„Mając na względzie, że hr. Alfred Skrzyński, polski minister spraw zagranicznych przyjeżdża do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie instytucji politycznych w Wiljamstown a także dla złożenia uszanowania prezydentowi Stanów Zjednoczonych i że będzie 25 i 26 gościem obywateli polskiego pochodzenia w Chicago, dalej ze względu na naszą głęboką przyjaźń do narodu polskiego i do naszych polskich obywateli wreszcie ze względu na to, iż wierzymy, że wizyta tego znakomitego gościa wzmocni przyjazne stosunki między republiką polską a Stanami Zjednoczonymi, a temsamem pomoże sprawie pokoju, przeto postanowiliśmy, aby w dniu 25 lipca roku Pańskiego 1925 rada miasta Chicago złożyła hołd temu wybitnemu gościowi przez przyjęcie go za pośrednictwem naszego prezydenta miasta the honourable E. Dever“.

Rada miasta Chicago postanowila również aby s E. Dever wyznaczył specjalny komitet przyjęcia.

# Rzym zerwał z Pragą!

**Powodem manifestacje antykatolickie na uroczystościach Hussa.**

Dnia 6 b. m. nuncjusz papieski opuścił Czechosłowacje i udał się do Rzymu.

Wyjazd nastąpił na wyraźne życzenie papieża, jako znak protestu przeciw rządowi czeskiemu za manifestację antykatolicką podczas uroczystości Hussa. Wyjazd ten oznacza oficjalne zerwanie stosunków między Watykanem a Rządem Czechosłowackim.

Czeski minister spraw zagranicznych był poinformowany dokładnie, że Watykan zaprotestuje przeciwko objęciu protektoratu przez rząd czeski nad uroczystościami Hussa.

Stosunki między Watykanem a rządem czeskim były już od dawna naprężone. Jak słychać powrót nuncjusza byłby możliwy tylko w tym wypadku, gdyby rząd czeski dał Watykanowi pełne zadośćuczynienie i uregulował dotychczasowe sprawy kościelne specjalnie w Słowaczyźnie.

## Sejm pomyślał o rezerwistkach,

### które często podczas pełnienia służby ich mężów — głodowały.

W najbliższych dniach wejdzie w życie ustawa sejmowa o zasiłkach dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Wysokość zasiłków wynosić będzie dla pracowników stałych — od 60 do 80 proc. miesięcznego uposażenia, dla niestałych od 50 groszy do 1 złotego dziennie.

Zapomogi te pokrywać będzie w tym roku całkowicie Skarb Państwa, wypłacać zaś — Magistrat na podstawie zaświadczeń Komisarjatu Rządu.

W roku bieżącym odbywają ćwiczenia dwa roczniki: 1899 i 1900.

## Z powodu długotrwałej ulewy nawiedziła Małopolskę i Sląsk Cieszyński katastrofa powodzi.

Wylew wisły objął w Małopolscę 248 gm. i około 8000 zabudowań.

Obszar zalanych gruntów wynosi 30.000 morgów z czego przypada na pola orne 25 tys.

## Wylew Wisły pod Warszawą.

Sytuacja pod Warszawą okazała się daleko poważniejszą niż pierwotnie przypuszczano. Wisła stale przybiera. Ostatnie notowania z dnia 5 bm. godziny 7 wieczór wykazały 4.69 m. ponad normalny poziom wody. Praca nad wałami wzmacniającemi brzegi Wisły wre, prowadzona w toku gorączkowym. Przy podwyższaniu wałów zajęte jest również wojsko i oddziały saperskie.

Pod Wilanowem z powodu cofnięcia się rzeczki Wilanówki woda zalała szereg wsi, tak że władze usunęły mieszkańców jak również inwentarz żywy i martwy. Również woda zalewa miejscowości Nadbrzeże pod wsią Karczew.

Pod samą Warszawą rzeka wystąpiła że swego koryta, zalewając bulwary oraz po stronie praskiej tory kolejki Jabłonowsko-warszawskiej. Nurt wody spieniony. Rzeka niesie kępki siana, deski oraz kępy ziemi wyrwane wraz z trawą. Prawdopodobnie poziom wody podniesie się ponad 5 metrów co grozić może zalewem wsi Siekierki, Czerniaków, jak również i Potoku, liczącego 2 tysiące mieszkańców. Władze samorządowe poczyniły wszelkie środki celem usunięcia mieszkańców zagrożonych terenów w krytycznej chwili. Akcję ratowniczą prowadzi osobiście p. starosta warszawski Bielecki, oraz jego zastępca Słowik. Na miejsce objęte powodzą wysłanó kuchnie polowe z żywnością, wszędzie zwiększono posterunki policji, po Wiśle krążą silne patrole policji wodnej.

Od samego rana tysiące mieszkańców Warszawy wychodzi nad brzegi Wisły przyglądać się spienionym nurtom rzeki. Komitek ratunkowy niesienia pomocy powodzianom, który uformował się Warszawie przed kilku dniami rozpoczął na wszystkich ulicach Warszawy zbiórkę na rzecz powodzian. Ludność w zrozumieniu położenia nieszczęśliwych powodzian okazywała tej akcji żywą sympatję.

## Z obiecanych gruszek na wierzbie została nam się figa.

Wielką naukę i usługę przynosi wsi polskiej miła gazetka, „Sztandar Ludowy" i wolna trybuna — ten telefon łączności całego frontu chłopskiego, który wzywa do swego aparatu każdego obywatela chłopa, aby coś przemówił do swoich braci. Chęć bierze zapewne każdego, trochę uświadomionego chłopa, wziąć tę gazetkę, aby dowiedzieć się, co mówią inni bracia z tej wolnej trybuny. Można nieraz się dowiedzieć jak to ludzie, prawie w całej Rzeczypospolitej dziś już jednakowo myślą.

Nietylko ta część ludu, która czyta i pisze, ma coś do powiedzenia w obecnym czasie, ale i ci, którzy czytać i pisaś wcale nie umieją, również mają coś do powiedzenia. Dziś każdy chłop, rolnik przez Sejm i Rząd jest postawiony na ostatnim planie, wszystkie nasze, chłopskie sprawy, które powinny być przez Sejm i Rząd już parę lat temu załatwione i przeprowadzone, są już w worku zawiązane.

Czasem się tylko jakiś głuchy jęk przedostanie, przez zawiązankę i znów cisza... Te owoce — gruszki na wierzbie, obiecywane w czasie wyborów, jakaś szarańcza objadła doszczętnie tak, że wyborcom nic się nie dostanie. Reformę rolną jakieś gąsiennice zjadły, że się już pewnie nie odmłodzi. Likwidacje serwitutów zwiędły. Zcalenie gruntów, również zamarło.

A tym czasem chłop, rolnik czeka cudu jakiegoś, którenby mógł polepszyć jego dolę. Zeszłoroczny nieurodzaj już się odbił na drobnych rolnikach, bo prawie połowa z drobnych rolników siedzi w kieszeniach Mordków, Lejbków i Srulów, musiało się teraz na przednowku brać meter na chleb, a oddać dwa, albo gotówką. Z tego widzimy, że rok zeszły już zjadł połowę bieżącego i każdy coś winien żydkowi. Na wsi bieda i nędza, żadnych pożyczek ani kredytów nie ma, każdy czeka na nowy zbiór, ale to też, jeszcze „boska rosa". A tą boską rosą nasz rząd niby to ma napełniać skarb.

Bracia Czytelnicy! nie chciałbym się wiele rozpisywać, ale samo się przypomina od początku naszego Sejmu i rządu, jak to po wypędzeniu Niemców i Austryjaków **mieliśmy ruble, marki i korony**, któremi mogliśmy się odbudować, po spaleniu z powodu działań wojennych albo nabyć narzędzia rolniczej. To nasz Rząd zaczął mieniać jak to mówią igłę za widły, aż sie nam została **figa**! A kto byłby sobie kupił **gdzie jaki mórg pola to nasi panowie posłowie** mówili nam i pisali, żeby **ziemi nie kupowac**, bo to dzika parcelacja, i niejeden czekał na tę **oswojoną**, aż do dziś dnia **i dzika uleciała, o swojska zdziczała i dla chłopa tylko wyrabiana w Warszawie, figa!** Ale figa to dobra przy chlebie i jeżeli rząd i sejm nie usłyszą wołania wsi, i nie zobaczą nędzy to rolnictwo w Polsce zamiast się podnieść—zupełnie upadnie. Bez chleba ani najwyższy Minister ani żebrak—tylko figą żyć nie będą. A więc panowie posłowie! zajmujcie się naszą chłopską sprawą. **Już nie chcemy tej ziemi darmo**, coście przy wyborach obiecywali, ale chociaż dopomóżcie i przyczyńcie się naszą, którą posiadamy, zcalić i doprowadzić do porządku, a także uregulować serwituty. Nie skarżcie się na miękkie wasze serca przy głosowaniu ważniejszych uchwał w Sejmie, a tylko weźcie się energicznie do pracy, a do pomocy wzywajcie nasz jednolity front chłopski. Abyśmy nie produkowali w naszym kraju fig, gdzie można produkować chleb, i złoto. My, Bracia rolnicy i robotnicy, skupiamy się pod ten chłopski „Sztandar Ludowy", twórzmy silny front a zapewnie nas usłyszą i zobaczą, drgną i ustąpią należną nam słusznie prawa!

**J. Cwerer**
Skierbieszów.

# Jedni chcą ziemi bez wykupu, a drudzy chcą ziemię parcelować po paskarskiej cenie.

## Dwa stronnictwa iście ludowe, a żadne niema racji.

Już od kilku dni odbywają się w Sejmie straszne awantury.

Gwizdania, krzyki, bicie w pulpity trwają przy obradach od rana do nocy.

Toczy się straszna walka. Harmider, jak niby nie w Sejmie, jakby w jakiejś karczmie, gdzie schodzi się sama zbieranina.

Przykre to, zaiste przykre, bo przecież gdzież ta powaga, w jakiej najwyższa instytucja powinna obradować.

Tak, już to słusznie musimy powiedzieć sobie, że do takiego Sejmu, do takiej zbieraniny. — Żaden obywatel zaufania mieć nie może. Nikt nie może się spodziewać, że Sejm w tym składzie może coś dobrego, coś mądrego uchwalić.

Dzisiaj każda partja myśli więcej o przyszłych wyborach, aniżeli o tem — co dzisiaj jest Polsce, która po roku nieurodzajnym jest cała w nędzy—potrzeba.

Każdy myśli o swoim mandacie, każdy chce pokazać wyborcom, by się zapisać w ich często jeszcze nie biorącej z dwóch stron każdej sprawy — pamięci.

To też źle się dzieje.

„Wyzwolenie" nie ma racji — mówiąc o zabraniu ziemi bez wykupu, ale dwa razy nie ma racji „Piast" — mówiąc, że za ziemię trzeba zapłacić tyle ile obszarnik zechce.

Mieszkamy blisko Wschodu możemy więc wnioskować, jak tam się dzieje, a przecież tam rozdano ziemię darmo, tylko, że nie mając własności nikt wniej robić niechce. Jeżeli prawo cywilne istnieje, jeżeli jest u nas własność i cenimy, kochamy swój kawałek ziemi, to nie możemy powiedzieć, że ziemia dostanie nam się darmo. Prawo moralne, prawo jakie każdy obywatel nosi w duszy swojej—mówi, że darmo sam by nie przyjął.

Lecz trudniej zapłacić tyle ile chce obszarnik, rzecz zupełnie słuszna. Rząd powinien położyć swoją rękę na unormowaniu ceny. Społeczeństwo powinno się wypowiedzieć, powinno inaczej mówiąc ocenić wartość, posługując się tym co było robione przy podatku majątkowym — na ile ocenił obszarnik swój majątek, od jakiej sumy zapłacić podatek majątkowy—taką sumę mu zapłacić. Byłby to może w dzisiejszej chwili najracjonalniejszy środek wyjścia. Bez żadnego wyrzutu sumienia, kiedy już ostatni krok się robi — wszystkie stronnictwa powinny ten, a nie inny środek użyć. „Piast" powinien to poprzeć, a wszystkie pozostałe stronnictwa, widząc, że łamaniem ławek do niczego się nie dojdzie na to się zgodzić.

„Piast", a nawet sam pan Witos wie o tem, że do podatku majątkowego ceniono ziemię na pół darmo—więc powinien powiedzieć sobie, że jak Ci panowie chcieli oszukać rząd, skarb, by zapłacić mało — to rząd z całą trzeźwością, z czystem sumieniem — powinien powiedzieć tyle będzie cena ile sami sobie ustaliliście. I tak bez krzyków i wrzasków, które w oczach zagranicy podrywają nam opinję, bez kłótni, która nigdy do niczego nie doprowadzi możnaby sprawę załatwić.

Wiemy, że obszarnicy na to się nie zgodzą, to jest zrozumiałe, lecz oni sami większości w Sejmie nie mają, a poza nimi każdy inny poseł winien — jeżeli chodzi o dobro państwa, o zaspokojenie pewnej części społeczeństwa, o pozbycie się z głowy tej uporczywej zmory, któtą często zamydla się oczy na wsi, głosy swe oddać za ceną ustaloną przy podatku majątkowym. To jedno jest wyjście dla zadośćuczyniania uczciwości, moralności i rozsądkowi.

# Ku uwadze przemysłowców i kupców polskich.

Sytuacja ekonomiczna Polski w obecnem stadjum wymaga wykorzystania i wyzyskania wszystkich możliwości dla dźwignięcia maszyny gospodarczej z martwego punktu. Wedle jednobrzmiących orzeczeń Prezesa Rady Ministrów i Ministra Przemysłu i Handlu, dla radykalnej pomocy w położeniu, nieodzownem jest ograniczenie importu, a zwiększenie eksportu polskiego W związku z tem mają przemysłowcy i eksporterzy moralny obowiązek wykorzystania wszystkich okazji, które wpłynąć mogą dodatnio na wywóz. Względy polityczne muszą być wyeliminowane ze spraw i zagadnień natury gospodarczej.

Jako wiadomo, odbędą się w roku bieżącym od dn. 24 do 27 września Gdańskie Targi Międzynarodowe. Niesłuszne jest mniemanie, że są one jedynie targami importowewi. Od firm polskich i ich udziału zależy nadanie im charakteru eksportowych. Firmy polskie, które brały udział w Targach poprzednich, mają do zanotowania poważne tranzakcje z zagranicą, które przyczyniły się do gospodarczego dobra Rzeczpospolitej.

Kto w dzisiejszych czasach, tak ciężkich pod względem ekonomicznym, stoi na uboczu, powodując się względami politycznemi, ten wyrządza krzywdę życiu gospodarczemu. Targi Gdańskie nie szczędziły ani kosztów, ani trudów dla propagandy ich przedsięwzięcia zagranicą. Owocem propagandy tej jest zainteresowanie Targami w krajach bałtyckich, w Skandynawji, Finlandji, Belgji, Francji, Szwecji, Szwajcarji i Anglji. Zainteresowanie to objawia się w formie zgłoszeń wystawców z wymienionych krajów, a również i Rosja awizowała przyjazd przedstawicieli koncernów zakupu. Dla przemysłu polskiego i handlu eksportowego są więc widoki pomyślne na Targach Gdańskich.

Zarząd zaprasza jaknajliczniejsze grono przemysłowców i kupców do udziału w Targach. W nowoczesnych budynkach znajdą firmy polskie odpowiednie pomieszczenie, a przemysł techniczny, dla którego wybudowano specjalną halę 3300 m. kw., posiada reprezentacyjny teren.

Kto chce więc przyczynić się do rozwoju gospodarczego Polski, niech przybywa na IV Gdańskie Targi Międzynarodowe.

# Wśród kwitnących, polnych maków, w zbożu, przy szosie młocieńskiej — znaleziono trupa z odrąbaną głową.

Do Sołtysa w Młocanach pod Warszawą przybiegła 18-letnia Marja Kaczmarkówna i drżącym z przerażenia głosem opowiedziała o strasznym odkryciu.

Szła szosą w kierunku Warszawy. Co pewien czas

zatrzymywała się przy łanach zboża, by zerwać kwitnące maki i nagle nastąpiła nogą na trupa.

Sołtys zaalarmował posterunek policyjny w Łomiankach, skąd na miejsce ponurego odkrycia podążyła niezwłocznie policja.

Tuż przy szosie, wśród kwitnących maków, w odległości 500 metrów od pałacu młocińskiego leżał trup mężczyzny z odciętą głową, ubrany w spodnie, kolorową koszulę i kamasze wciągane z gumami w cholewkach

W pobliżu leżała zwinięta marynarka, krawat koloru zielonego, kołnierzyk celuloidowy i kapelusz.

Głowę znaleziono w odległości 1 i pół matra od zwłok. Na czaszce ogołoconej ze skóry przez robactwo sterczały kosmyki siwych włosów.

Przy dalszych oględzinach ustalono, że trup ma odcięte dwa palce prawej ręki. Na prawym boku widnieje ślad uderzenia tempem narzędziem, co wywołało silne podbiegnięcie krwi.

Zbrodnia była dokonana prawdopodobnie przed kilku tygodniami, a więc, być może, w czasie Zielonych Świątek.

Śladów krwi nigdzie w pobliżu nie udało się odszukać, stąd wniosek, że trup był przywieziony szosą i wrzucony do zboża.

Żadnych dowodów osobistych w ubraniu zabitego nie było.

# Wiadomości gospodarcze.

## O przesądach i błędach w leczeniu zwierząt.

Dotychczas jeszcze i to dość często, stosowane są u nas zabiegi weterynaryjne, które nietylko nie pomagają, lecz nieraz szkodzą zwierzęciu, oto kilka najbardziej rozpowszechnionych:

### Wycinanie paskudnika.

Jest to w wysokim stopniu barbarzyństwo, za które winnych należałoby pociągnąć do odpowiedzialności.

Zabieg ten polega na tem, że koniowi wycinają fałdę 3-ej powieki w wewnętrznym kącie oka.

Czynią to znachorzy i ciemny lud, jakoby w celu ratowania konia przy kolce i przy odęciu bydła.

Pozbawienie oka tej powieki nietylko, że zadaje zwierzęciu niepotrzebne cierpianie, bywa też przyczyną poważnej choroby oka.

### Wycinanie gruczołów.

Przy starych katarach nosowych, zołzach i nosaciźnie koni, ludzie ciemni biorę się do wycinanie gruczołów podszczękowych, co nie uleczy tych chorób, lecz przyczyni się do ich pogorszenia i rozszerzania.

### Kaleczenie w nozdrzach.

Czynią to głupcy za pomocą gwoździ lub paznogci, a następnie nacierają solą i „mądre" te zabiegi dokonywane bywają przy kolce u koni i przy odęciu u bydła. Nierna potrzeby wyjaśniać, że zabiegi takie nic wspólnego z temi chorobami nie mają i są karygodne.

### Sprawianie koni.

Jest to nacinanie podniebienia nożykiem lub gwoździem w celu usunięcia obrzęku. Zabieg to nie racjonalny niebezpieczny i wielce karygodny, gdyż wywołuje nieraz krwotok, trudny do zatamowania lub też zakażenie, kończące się śmiercią.

### Kłucie myszy.

Jest to nakłuwanie zwykłem szydłem gruczołów przyusznych u koni i ma na celu leczenie kolki. Oczywiście niema to nic wspólnego z tą chorobą, operacja ta jest karygodną, sprawia koniowi cierpienie i może wywołać rezultaty podobne, jak przy sprawianiu.

### Kłucie wąsacza.

Zabieg ten polega na przebijaniu skóry na krzyżu i lędźwiach, a następnie zapalaniu na tych miejscach rozlanego spirytusu.

Ma to „leczyć" zapalenie nerek i bezwład radu.

Zabieg taki sprawia tylko męczarnie niepotrzebne i powoduje ciężkie do wyleczenia oparzenia.

### Puszczanie krwi bez porady.

Bezsensowny zwyczaj puszczania krwi bez potrzeby jest tem więcej godzien nagany, gdy ofiarami jego stają się corocznie na wiosnę zwierzęta zupełnie zdrowe. Właśnie na wiosnę, gdy zwierzę potrzebuje więcej sił do pracy, gdy po skąpem zwykle żywieniu przechodzi się na paszę zieloną, puszczanie krwi jest szkodliwe. usposabiając do wielu chorób. Przy wszelkich chorobach należy przyjąć za zasadę, że bez fachowej porady lekarskiej — krwi puszczać nie nalezy.

## Kiedy sprzątać zboże?

Sprzęt zboża zależy od okresu dojrzałości, a rozróżniamy ich cztery: dojrzałość zieloną, dojrzałość żółtą, dojrzałość białą i dojrzałość martwą.

W dojrzałości zielonej liście zaczynają umierać, słoma zupełnie jaszczę zielona, ziarno zielonkawe, miękkię, przy zduszeniu wydziela z siebie sok mleczny. W dojrzałości żółtej liście już uschły, słoma jest żółta, ziarno zielonkawo-żółto, przy zduszeniu nie wydziela już soku mlecznego, da się w palcach zgnieść, a zgięte na paznokciu łamie się. Następnie przez kilka dni trwa dojrzałość biała, słoma jeszcze jest wiśna ale biaława, ziarno ciemno-żółtawe i choć twardsze łamie się na paznokciu. Po tym okresie przychodzi dojrzałość zupełna czyli martwa. Słoma jest sucha nawet w kolankach, ziarno już ma normalny kolor i jest twarde.

Na okres dojrzewania najwięcej uważać należy przy życie, gdyż zazwyczaj zanim żyto sprzątniemy, reszta zboża zwykle już tak dalece dojrzeje, że rzadko obawiać się trzeba za rychłego rozpoczęcia kośby, a raczej wystrzegać się należy, by się nie spóźnić. Zawsze lepiej kośbę rozpocząć rychlej, jak za późno. W okresie dojrzałości zielonej jednakże sprzątać nie należy, gdyż wtedy ziarno za bardzo się zsycha, byłoby pomarszczone i wcaleby nie kiełkowało. Kosząc zaś w okresie dojrzałości martwej naraziłby się gospodarz na nieobliczalne straty, bo wtedy ziarno ogromnie się już sypie. Najlepiej sprzątać zboże w dojrzałości żółtej, jedynie przy jęczmieniu browarnym uzasadnione jest cdczekanie dojrzałości białej a nawet martwej.

„Zagroda Wzorowa"

## Używanie krów do pracy

„Poradnik" podaje:

Zaprzęganie krów i używanie ich jako siły pociągowej, roboczej, — jest u nas bardzo mało znane, a jednakże sprawa ta jest ważna szczególniej dla gospodarzy drobniejszych i warto się nad nią bliżej zastanowić.

Rzeczywiście więc, jeżeli praca umiarkowana nie jest dla zdrowia krowy szkodliwą, to pocóż zwierzę to całemi nieraz dniami ma się wylęgiwać w oborze bez pożytku lub łazić niepotrzebnie dzień cały po lichem pustkowiu? Lepiej więc będzie, gdy krowa popracuje kilka godzin w zaprzęgu, a w zamian za to dostanie trochę lepszej paszy. Opłaci się to w zupełności i absolutnie krowie uie zaszkodzi. Zwyczaj zaprzęgania krów znany jest w niektórych krajach, szczególnie w Rosji i Czechach; w ostatnich czasach zaczęto już wprowadzać to w okolicach Wilna i w Małopolsce i przekonano się, że w ten sposób użyteczność krowy powiększyć można, a nie szkodzi to ani wydajności mleka, ani jej zdrowiu; wielu gospodarzy zachęciło to do naśladowenia.

## Wiadomości różne.

**Ile się zarabia, a ile wydaje w Ameryce.** Ze względu że jednak są „szczęśliwcy", którzy z racji posiadania w Ameryce najbliższych krewnych. albo się do Ameryki wybierają sami, albo interesują się warunkami życia w Ameryce, podajemy trochę szczegułów o zarobkach i wydatkach.

Przypuśćmy, że przyjeżdżasz czytelniku do Nowego Jorku. Otóż pierwszą rzeczą, jaką uczynisz, będzie przywołanie dorożkarza celem udania się do hotelu. Otóż za pierwszą milę płaci się dorożkarzowi 30 centów t.j. mniej więcej 1.5 zł. polskich za każde dalsze ćwierć mili dopłacić należy 10 centów, za dolara więc zajedziesz dosyć daleko.

Przyjeżdżasz do hotelu średniego, który i tak na mieszkańcach wschodniej Europy czyni wrażenie pierwszorzędnego, pokój kosztuje od 3 do 5 dolarów, przyczem zaznaczyć należy, że w innych miastach amerykańskich ceny są niższe, czasami znacznie droższe.

Dajmy na to, że przybyłeś do Nowego Jorku przedpołudniem, że jesteś głodny i zamówisz w hotelu śniaoanie. Ku twemu zdziwieniu przyniosą ci kawy, sadzonych jaj, chleba z masłem i owoców, za co zapłacisz 40 centów, jeżeli zaś zażądasz kawy zę śmietanką i bułek z masłem, cena wyniesie 20 centów. Skromny obiad wyniesie pół dolara, wykwintniejszy 1 dolara Oczywiście, że mowa jest tutaj o restauracjach drugorzędnych.

Mieszkcnie z jednego pokoju z kuchnią i łazienka, w nowym domu kosztuje mniej więcej 35 dol. miesięcznie zależnie od rozmiarów pokoju. Niżej tej ceny nie można mieszkać. Chyba poza Nowym Jorkiem, gdzie bywają mieszkania tańsze.

Ubranie męskie, które w Ameryce nabywa się gotowe w sklepie, tak, że drobne przeróbki robią na poczekaniu i na miejscu, kosztuje od 20 do 40 dolarów. Za 35 dolarów otrzymuje się ubranie bardzo przyzwoite z materji wełnianej. Buty kosztują od 5 do 10 dolarów. Już za 6 dolarów można otrzymać bardzo przyzwoite trzewiki, damskie zaś w tej samej cenie.

Kto jednak umie kupować, zna się na towarze amerykańskim i ma stosunki wśród kupców, ten może się ubrać za trzecią część powyższych cen. Kapelusze damskie otrzymać można już za 7 dolarów, wspanialsze kapelusze są bardzo drogie.

Stosunkowo tanie książki. Za dwa do'ary można nabyć najlepsze dzieła. Ceny żywności są różne. Wszelkie konserwy w blaszankach kosztują od 5 do 30 centów. Owoce są stosunkowo drogie, zwłaszcza czereśnie, śliwki, jabłka; tańsze są natomiast brzoskwinie, figi melony. Pół kilograma jabłek kosztuje np. w Kalifornji 10 centów. Za to pół kilograma najpiękniekszych brzoskwiń kupić można w całych Stanach Zjednoczonych w sezonie za 5 centów.

Bochenek białego chleba otrzymasz za 10 centów, bo takiego tutaj się używa, kosztuje 50-60 centów. Tuzin jajek kosztuje 30 a nawet 26 centów. Lody, narodowa potrawa Amerykan, kosztuje 10 centów za porcje wcale spora.

Wstęp na salę taneczną kosztuje kilka dolarów, bilet do kina dostaniesz od 10 centów.

Ceny na kolejach żelaznych są stosunkowo wysokie, za milę angielską (przeszło kilometr) płaci się 6 centów, tak, że np. za jazdę dwugodzinną: płacisz 16 dolarów. Zaznaczyć należy, że w amerykańskich pociągach niema podziału na klasy, że wagony urządzone są z komfortem równającym się naszym pierwszym klasom w czasach przedwojennych.

Ceny więc w raju amerykańskim są dosyć słone, ale i dochody są stosunkowo wysokie chociaż do rzaokości tylko należą wypadki, że prosty robotnik otrzymuje 10 dolarów dziennie. Zdarza się to tylko w czasach wyjątkowych.

## WESOŁY KĄCIK.

### U wróżki.

Wróżka: — Za dwa złote przepowiem panu całą przeszłość.

Klijent: — Gdyby pani naprawdę umiała przepowiadać, toby pani wiedziała, że ja nie mam dwóch złotych przy sobie.

### W biurze.

— Panie Wacławie, co pan robi! Jak można tak chrapać w biurze! Jeszcze pan szefa obudzi. .

* * *

— Grzeczny braciszek powinien się podzielić z siostrzyczką wszystkiem, co dostaje.

— Masz Zosiu połowę tego lekarstwa, które mi doktór zapisał.

* * *

— Poco się ożeniłeś zemną? Ja przecież za tobą nie latałam

— Moja droga, pułapka na myszy też za myszami nie biega.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Obywatele:** Urbanek M.—Sarnów, Chojnacki Michał — Grzegorzewice, Bragiel J.—Targoszów, Szewczyk Stanisław—Wólka, Kozigorowicz Józef—Wola-Korbutowa, Orłowski Adam - Krzętowo, Robak Antoni - Michów, Gawer Jan — Brzestków, Gozdzik Ignacy — Radom, Tkaczyk Jan—Bystrzejowice. Kawecki Władysław—Łysa Góra, Bernaciak Stanisław—Henryków, Korzycki Antoni — Rawa. Finłowski Z. — Werdzisz, Musioł Józef— Wola Bokszycka, Gęgoła Stanisław — Ułęż. Rusiecki Piota—Rzeczyca, Olęjnik Michał—Zakszów, Maj Jan—Sporniak, Wincety Klonowski—Ruda, Bidocha Antoni—Krakowiec, Mróz—Krakowiec, Dudek Jan - Krakowiek.

Wszystkim żeśmy Wam gazetkę naszą wysłali. Wierzymy, że Wam się spodoba i że wszyscy pod „Sztandarem Ludowym" staniecie, bo bronimy sprawy ludowej szczerze i idziemy do ludu z braterską radą i miłością. Z naszej wielkiej miłości do ludu kręcimy raz po raz bicz i smagamy nim to wszystko, co w Polsce na szkodę ludu a więc i samej Polski działa. Na naszym Sztandarze Ludowym wypisaliśmy następujące hasła: **Ziemia dla Ludu! Wiedza dla Ludu! Władza dla Ludu!** Pracujemy i walczymy, żeby hasła powyższe ciałem się stały — nie dla zaszczytów i korzyści, a dlatego, że sami pochodzimy z ludu i wierzymy, że Polski moc i potęga tkwi w sile ludu. Witamy Was tedy. Najdrożsi nasi, w wielkiej rodzinie, tych, którzy pod Sztandarem Ludowym stoją. Niechaj teraz każdy z Was podejmie nasz Sztandar i niesie go do chat i dusz, iżby jego łopot zagrzewał wszystkich chłopów w Polsce do walki o zdobycie ziemi, wiedzy i władzy. Niechaj nikogo pod Sztandarem Ludowym nie braknie, a zwyciężymy ku chwale ojczyzny i pożytkowi Ludu. Jeszcze raz — witajcie!

**Ob. Grzeszczuk J.—Siennica.** Adres poprawiliśmy. Brakujące numera wysłaliśmy Wam. Pozdrowien a przyjmijcie.

**Ob. Rumiński St.—Taminy.** Na ile była oszacowana ziemia —gdy mniej jak 3 tys. to według ustawy nie należy Wam się płacić. Zaliczka na podatek majątkowy wpłacona w 23 roku—jest zaliczaną do drugiej i trzeciej części (raty).

**Ob Ajtyka Jan—Gołąb.** Bardzo Was przepraszamy, kwotę, którą nadesłaliście zaliczono w administracji na dobro innego prenumeratora, który tak samo się nazywa. Wysyłkę wszczęliśmy od 1.VII. Pozdrowienia przyjmijcie.

**Ob. Chador J.—Dębniak.** Gazeta stale wychodzi, brakujące numera wysłaliśmy pilnujcie na poczcie lub w gminie.—Pozdrowienia przyjmijcie.

**Ob. Pajok Juljan—Drogojówka.** Pożyczki udziela Bank Rolny, lecz tylko tym, którzy nabywają ziemię z parcelacji.

**Sal-Kandan's — Ameryka.** Wysyłkę poprawiliśmy, omyłka administracji. Serdeczne pozdrowienia zasyłamy.

**Ob. Szaruga Józef—Borysów.** Adres poprawiliśmy. Przyjmijcie pozdrowienia.

**Ob Sadowski Jan.** Wysyłkę wznowiliśmy Wam—co do szczurów, które zjadają pisma to sami na miejscu powinniście się z nimi załatwić—gdy będziecie mieli jakiś dowód, że gazeta zaginęła w gminie — prześlijcie nam, a my z tego zrobimy odpowiedni użytek. — Bardzo Wam dziękujemy za rozpowszechnianie naszego pisma. Pozdrowienia przyjmijcie.

**Ob. Ob. Wrona S. — Bobrowo, Kotasiak St — Budy-Nowe, Fujewski Antoni—Wituni, Pelak Fr.—Wilkołaz, Michowski Jan-Suchowola, Paluch St. — Grabowo, Krajewski Bolesław — Otmianowo.**

Wszystkim Wam wznowiliśmy wysyłkę naszej gazety. Nie dziwcie się kochani, że wstrzymujemy gazetę tym, którzy nie opłacili prenumeraty.—Czasy ciężkie nie pozwalają nam na wysyłanie gazet darmo—wreszcie my sami jesteśmy biedni, a pismo nasze utrzymuje się tylko z tego co wpłacą nasi czytelnicy. Serdecznie Was pozdrawiamy.

**Ob. Janczarek Michał — Rsczydół,** Po otrzymaniu Waszego listu wysyłkę gazety wznowiliśmy. Rozumiemy waszą przykrość, z powodu wstrzymanin wysyłki, lecy trudno, pismo, które utrzymuje się jedynie z prenumeratorów—musi wysyłać tylko tym, którzy opłacają. Przyjmijcie pozdrowienia.

**Ob. Polak Andrzej—Nowosiołki.** Brakujące numery wysłaliśmy. Prenumeratę macie opłaconą do grudnia. Bywajcie nam.

**Ob. Marciniak Stanisław—Kuchawa.** Bardzo mile jesteście widziani w naszych szeregach. Cieszymy się, że pracujecie nad połączeniami ruchu ludowego i że w pracach na wsi żadnej różnicy pomiędzy związkiem chłopskim a „Wyzwoleniem" nie robicie—gdy będzie więcej takich działaczy jak Wy, to napewno połączenie nastąpi. Dalsze wyjaśnienia otrzymacie w liście, który ma napisać do was redaktor. Pozdrowienia przyjmijcie.

## Krótkie ceny targowe.

### Ziemiopłody.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Żyto stare | — | zł. 32 gr. — | |
| Żyto młode | — | zł. 25 gr. — | |
| Owies — | — | „ 33 „ 50 | |

Pszenica — — „ 42 „ —
Jęczmień — — „ 32 „ —

## Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk. — — 5 zł. 19 ¾ gr.
1 funt angielski — — 25 „ 26 „
1 rubel złoty — — 2 „ 68 „
1 rubel srebrny — — 1 „ 90 „
100 koron czesk. — 15 „ 41 „
100 franków szwajc. — 100 „ 30 „
100 lirów włosk. — — 20 „ 60 „
100 franków franc. — 25 „ 20 „

| Lipiec | KALENDARZYK TYGODNIOWY: | Słońce wschód godz. | m. | Słońce zachód godz. | m. | Księżyc wschód godz. | m. | Księżyc zachód godz. | m. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 19 | Niedziela — Wincentego. | 3 | 39 | 7 | 46 | 2 | 34 | 5 | 37 |
| 20 | Poniedziałek— Czesława. | 3 | 40 | 7 | 45 | — | — | 6 | 40 |
| 21 | Wtorek — Praksedy. | 3 | 41 | 7 | 44 | 3 | 41 | 7 | 42 |
| 22 | Środa — Marji Magd. | 3 | 42 | 7 | 43 | 4 | 48 | 8 | 17 |
| 23 | Czwartek—Apolinarego. | 3 | 42 | 7 | 42 | 5 | 57 | 8 | 52 |
| 24 | Piątek — Kunegundy. | 3 | 44 | 7 | 41 | 7 | 04 | 9 | 27 |
| 25 | Sobota — Jakóba. | 3 | 45 | 7 | 39 | 8 | 11 | 10 | 03 |

## OBYWATELU!

**Czyś zapłacił prenumeratę za „Sztandar“? Nie zwlekaj dłużej, a należność co rychlej wysyłaj!!!**

## ZAWIADOMIENIE.

### Zarząd Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik"

**w Lublinie, Początkowska Nr. 13.**

niniejszym zawiadamia P. P. Członków **że w dniu 26 lipca b. r. o godzinie 2 popołudniu** odbędzie się

## Zwyczajne Walne Zebranie

w lokalu T-wa Wzajemnej Pomocy Rzemieślników **w Lublinie przy ulicy Królewskiej № 11**

z następującym porządkiem:

1) Zagajenie i wybór Przewodniczącego;
2) Odczytanie protokułu;
3) Sprawozdanie za rok 1924;
4) Zatwierdzenie bilansu;
5) Pokrycie strat;
6) Zmiana artykułu 39 statutu;
7) Sprawozdanie i budżet za rok 1925;
8) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej;
9) Wolne wnioski.

128 Tekst

## OGŁOSZENIE.

№ 125

Podaje się do wiadomości, że w roku 1923 zmarł w Ameryce w stanie Arizona, w mieście **Nagales — Józef (Błażej) Piskowski** syn Pawła i Józefy z Nastajów, urodzony **w 1843 r.** wówczas w mieście **Michawie**, a obecnie wosadzie Michowie, gminy Chudowola, powiatu Lubartowskiego, Województwa Lubelskiego, zmarły pozostawił w Nogales spadek.

Wzywa się osoby zainteresowane, aby w terminie do dnia 1 października 1925 r. złożyły osobiście na ręce Pana Watrasiewicza Franciszka, zamieszkałego **w warszawie ul. Nowy-Świat № 55 K. O. Flendler** dowody, stwierdzające pokrewieństwo ze zmarłym w prostej linji, licząc włącznie do praojców Pawła i Józefy z Nastajów małżonków Piskowskich.

# ZWIĄZEK EKONOMICZNY SPÓŁEK ROLNICZYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

SPÓŁKA AKCYJNA

**Dostarczamy drobnym rolnikom** **na kredyt**

**oraz za gotówkę**

**wszelkie narzędzia rolnicze** jako to:

# SIEWNIKI

oraz wszelkie inne jak:

**pługi,**
**BRONY,**
**kultywatory,**
**ŻNIWIARKI,**
**kosiarki,**

**śrutowniki,**
**GRABIE KONNE,**
**MANEŻE** (kieraty),
**SIECZKARNIE,**
**młocarnie,**

**młynki domowe,**
**sortowniki** do ziemniaków
**PARNIKI,**
**WYPIELACZE,**
**OBSYPNIKI,**

**STATKI GOSPODARSKIE:** wirówki do mleka, maslelnice i t. p.

**NAWOZY SZTUCZNE!**

# WĘGIEL

**ZBOŻA SIEWNE!**

Wszystko to sprzedajemy w **najlepszych** gatunkach, po **najniższych** cenach i na **najdogodniejszych** warunkach!

**KREDYTU** udzielamy tylko **solidnym** rolnikom.

**KAŻDE** narzędzie sprzedajemy po **cenach** ściśle **fabrycznych.**

**KAŻDY** drobny rolnik, który chce sobie u nas potrzebne mu narzędzie rolnicze nabyć na **KREDYT,** niech zaraz nam o tem doniesie listownie, a my mu napiszemy, ile ono kosztuje i pouczymy, jak ma wszystko **załatwić,** by nie potrzebował do nas przyjeżdżać — bo to dzisiaj kosztowne są wszelkie jazdy — a jednak,

**żeby narzędzie poprostu samo do niego przyjechało!**

Wszystkie listy muszą być adresowane tak: **Związek Ekonomiczny Spółek Rolniczych Województwa Lubelskiego,** Spółka Akcyjna **w Lublinie** Plac Litewski 1.

**BACZNOŚĆ:** narzędzia rolnicze wysyłamy do wszystkich stacji kolejowych ROLNICY! Korzystajcie z okazji! Pamiętajcie, że dobre nowoczesne narzędzie rolnicze gwarantuje **dobre plony** i zawsze się rolnikowi **sowicie opłaci.**

**Cena ogłoszeń:**

| | przed tekstem | w tekście | za tekstem |
|---|---|---|---|
| Cała strona | Zł. 400 | Zł. 300 | Zł. 200 |
| Pół strony | „ 210 | „ 160 | „ 110 |
| Ćwierć strony | „ 110 | „ 90 | „ 60 |
| Wiersz milimetrowy lub jego miejsce | Gr. 50 | Gr. 40 | Gr. 20 |

**Kolumna cztery szpalty.**

**PRENUMERATA:**

rocznie . . . . . . . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . . . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . . . . . . 3 złote

**Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.**

**W Ameryce i zagranicą:**
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent. am)

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. Za wydawców: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.

Drukarnia „Sztuka“ — Lublin, Kościuszki 8.